17.XI.1944. Nr.38.

W IMIĘ PRZYSZŁOŚCI.

Salus rei publicae suprema lex esto! - Dobro Rzeczypospolitej będzie [illegible] naczelnym prawem.

To przekonanie, dziś po [illegible] wojny, wyrosło jeszcze głębiej w sercach ludu polskiego, który swą krwią i potem broni każdej piędzi ziemi. Mimo prześladowania, groźby, terror i inne szykany - lud polski nie da się ruszyć z miejsca, chyba tylko [illegible] wspólnego [illegible] - [illegible] myśli powrotu.

Wojna trwa. - Żywimy nadzieję, że jej zbliżający się koniec będzie przełomem lepszej przyszłości, że przyniesie ona zmianę stosunków na wsi, [illegible], a także i w [illegible] ustroju rolnego. Tymczasem jesteśmy świadkami, jak [illegible] naszych [illegible], przez szumnie nazwany "Komitet Wyzwolenia" przeszło [illegible] najszybciej wyzwolić i to prędko - rzucono hasło natychmiastowej reformy rolnej i chce ją [illegible] przeprowadzić. - Przyznając, [illegible] ziemi do dyspozycji, a stosunkowo dużo uprawnionych, [illegible] nie [illegible] oderwać [illegible] i tym samym zwiększyć szeregi swoich nielicznych zwolenników, przyznaje dalej, że wskutek takich [illegible] stworzy się [illegible], który później i tak będzie musiało być zmienione - [illegible] to powiedzieć, [illegible] się spieszyć, gdyż [illegible] tylko [illegible] reformy rolnej doprowadziłaby majątki ziemskie do takiej dewastacji przez dotychczasowych właścicieli, że gospodarstwo przejęte nie [illegible] do prowadzenia przez nowych nabywców-właścicieli. [illegible] szumnym hasłem społecznym jak n.p. wyżywienie żołnierzy - i wreszcie [illegible] - [illegible] przekonywujące hasło : że natychmiastowe przeprowadzenie reformy rolnej da "chleb dla armji, idącej na pomoc Warszawie". [illegible] - nadaremnie [illegible] tego. Mamy jednak twardą chłopską naturę i wszystko spokojnie zniesiemy - nawet takie [illegible] [illegible] jak [illegible] ostatnio, jako przedruk z Odrodzenia, a napisane przez niejakiego R.[illegible] w lwowskiej gadzinówce pod szumnym tytułem "Chłop polski dostaje ziemię". Musimy jednak jasno określić nasze stanowisko [illegible] na wstępie. Nauczyliśmy się żadnych obietnic nie słuchać, ani żadnych podarunków z rąk obcych, bo [illegible] "Komitetu Wyzwolenia", nie przyjmować. O reformie rolnej myślimy i przyjdzie pora, że ją sami przeprowadzić potrafimy. Przewidujemy [illegible] wydzielenia większej ilości ziemi, jako też krzywdy [illegible] ludności rolniczej wynikłe, usuniemy natychmiast przez przejęcie przez Państwo ziemi tych natychmiast. Do reformy rolnej przystąpimy poważnie, spokojnie, tym [illegible] błędów nie popełnić. - by ziemia [illegible] dostała się we właściwe ręce prowadzącego rolnika. Dalej zabezpieczyć ją musimy przed [illegible] handlem ziemią i spekulacją. Jednym słowem sprawa reformy rolnej - to rzecz wielka, ważna, doniosła, musi być spokojnie rozważona, przemyślana, a potem wykonana twardo - mocno - nie dopuszczając żadnych względów, kompromisów, protekcyj - bo musi być trwała jak [illegible] na której budować mamy naszą Rzeczpospolitą.-

Czy [illegible] wojny domowej ???

Z powiatów [illegible] od Sanu, [illegible] okupowanych przez wojska sowieckie, dochodzą ostatnio wiadomości bardzo niepokojące. Gdy Komitet Lubelski, sprawujący [illegible] tylko władzę [illegible] [illegible], gdyż faktycznie rządzi komendant sowiecki - [illegible] skalę [illegible] terroru w stosunku do swych przeciwników politycznych - [illegible] - w stosunku do [illegible] polskiej. Aresztuje działaczy ludowych i socjalistycznych, [illegible] [illegible] Milicja czyli t.zw. policja polityczna, [illegible] z [illegible] [illegible], mających za sobą przeszłość kryminalną lub kwalifikujących się do więzienia, dopuszczają się rabunków i zabójstw na [illegible] Komitetu, nie [illegible] jego [illegible], [illegible] stojących na gruncie niepodległości i suwerenności państwa polskiego. [illegible] [illegible] są bardzo znamienne i nasuwają pytanie, czy Komitet Lubelski zmierza do wojny domowej ? [illegible] w tej chwili większe niebezpieczeństwo dla odbudowy naszej państwowości, aniżeli [illegible] zamętu i chaosu, prowadzącego do wojny domowej. Odgłos [illegible] międzynarodowym miałby wprost katastrofalne skutki. Sprawa Polski

poniosłaby nieobliczalne szkody, mimo że dotychczasowe traktowanie jej przez Aliantów jest korzystne i budzące nadzieję w pomyślne - ostateczne - załatwienie. Jest to niewątpliwie zasługą naszego Rządu w Londynie, który mając charakter koalicyjny i legitymację prawną reprezentowania całego narodu oraz przemawiania w jego imieniu, od pięciu lat broni spraw politycznych Polski na terenie międzynarodowym. W oczach świata zachodu koalicyjny charakter Rządu Mikołajczyka podnosi jego autorytet, gdyż wysoka kultura polityczna u narodów zachodnich docenia znaczenie koalicji, w przeciwieństwie do jedynowładztwa partyjnego. Dowodzą tego słowa Churchilla wypowiedziane ostatnio w parlamencie angielskim, który opierając się na własnej 42-letniej działalności politycznej, uznał obecnie koalicję rządzącą państwem za najlepszą. Tak wysoko ceni koalicję stronnictw naród angielski i nie stawia się żadnych zarzutów, że jest czy to reakcyjny z powodu obecności w rządzie konserwatystów, czy zbyt lewicowy z powodu udziału w nim socjalistów. Wspominamy o tem dla podkreślenia, że Rząd Mikołajczyka, będący rządem koalicji stronnictw przyniósł dziś niewątpliwie korzyść Polsce. Jest on uznawany nietylko przez Aliantów ale i przez wszystkie państwa neutralne. Nawet Sowiety traktowały Mikołajczyka na ostatniej konferencji w Moskwie jako premiera Rządu polskiego. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że w kraju Rząd Mikołajczyka cieszy się bezwzględnym zaufaniem całego narodu i że nikt nie podziela obaw, żeby rząd ten chciał się przeciwstawić dążeniom polskiej demokracji, dążeniom poważnym, twórczym i odpowiedzialnym za swoje poczynania. Najdonioślejszą zaś jego wartością jest ta pewność, że współdziałającego z całym narodem do wojny domowej nie dopuści. Cały naród polski, a w szczególności chłopi i robotnicy na politykę zamętu i chaosu nie pójdą, zaś chcącym wojny domowej dadzą właściwą odpowiedź. Rozumiemy też doskonale, że leży ona w interesie wrogów Polski, dążących do podkopania roli Rządu Polskiego w Londynie na terenie międzynarodowym, zaś wewnątrz kraju do ujarzmienia narodu i pozbawienia go niepodległości. Rząd nasz, mimo że jest zdala od kraju, rządzi duszą narodu polskiego. Nie twierdzimy, że Komitet Lubelski chce wojny domowej, ale nie wykluczamy, że może być narzędziem tych, którzy osłabienia się narodu polskiego pragną dla swoich celów politycznych, którzy w wojnie domowej widzą najskuteczniejszy sposób do pogrzebania dążeń narodu polskiego do niepodległego i suwerennego bytu państwowego i zachowania należnych granic. Mimo naszego negatywnego stosunku do Komitetu Lubelskiego, wynikającego z podstawowej zasady, że żadne szanujące się państwo dwóch rządów mieć nie może, oraz że bez precedensu jest rząd działający na wyraźną szkodę swego narodu - chcemy jednak wierzyć, że członkowie Komitetu liczą się z odpowiedzialnością za swoje postępowanie przed historją. Poczucie odpowiedzialności publicznej jest najsilniejszym hamulcem, wyznaczającym pewną granicę, do której posunąć się można w realizacji własnej koncepcji politycznej. Sąd bowiem historji wydany na ludzi jednych opromienia, drugich potępia po wszystkie czasy. Gdyby Potocki, któremu marzyło się o koronie polskiej z rąk Katarzyny, a nie o dukatach - miał poczucie odpowiedzialności przed narodem i historją za swoje postępowanie, gdyby był wiedział że historja okryje jego nazwisko hańbą po wszystkie czasy - byłby niewątpliwie w Targowicy nie wziął udziału, ani nie przyłożył ręki do rozbioru własnej Ojczyzny, mimo że się nie zgadzał z aktem Konstytucji 3-go Maja. Twierdzimy, że sąd narodu i historji dla członków Komitetu Lubelskiego nie może być obojętny.

Przegląd tygodniowy wydarzeń wojennych i politycznych (10-17.XI)

Sprawy polskie.

W ubiegły czwartek 9.XI, Szwajcarska Agencja Informacyjna podała przez radio komunikat, że Rząd Wielkiej Brytanji przekazał Rządowi Polskiemu w Londynie notę, określającą stanowisko W/Brytanji w sporze granicznym polsko-sowieckim. Granica polsko-sowiecka, zdaniem brytyjskim, powinna biec t.zw. linją Curzona. Lwów powinien należeć do Polski. Tej nowej granicy Rząd W.Brytanji jest gotów udzielić pełnej gwarancji. Wiadomość tę powtórzono w Szwajcarji kilkakrotnie. Natomiast radio londyńskie pominęło tę sprawę całkowitym milczeniem. Nie

./.

ogłaszana jej też prawdopodobnie w angielskiej prasie. Z drugiej jednak strony zadziwiające milczenie naszych czynników politycznych w Londynie, w ostatnich tygodniach, i ostrożność traktowania kwestji polsko-rosyjskiej w polskim radio na fali londyńskiej, świadczy, że prawdopodobnie znajdujemy się w obliczu decydujących posunięć Rządu, względnie jakiejś deklaracji, wyjaśniającej stanowisko Polski wobec niewątpliwych sugestji i nacisków angielskich, by spór zakończyć. Przeciąganie kryzysu stanowi zapewne szczyt w obecnej bardzo ożywionej grze politycznej, której szczytowym punktem była konferencja paryska. Kwestja polska nie wyszła z niej na światło dzienne. Francuski minister spraw zagranicznych, Bidot, oświadczył w wywiadzie prasowym, że odradzająca się Francja pragnie być pomostem między zachodem a wschodem, między Wielk. Brytanją, a Zw. Sowieckim. Szczególnie bliskie stosunki powinny wiązać w tej roli Francję z Czechosłowacją. Dziennik Polski i inne polskie pisma londyńskie dyskretnie przeciwstawiły się tej koncepcji, przestrzegając przed podziałem Europy na Wschód i Zachód, co ich zdaniem, stanowić może zarzewie nowej wojny. Powrót jednakże Francji na arenę europejską jest witany przez polską opinję z największą radością i zadowoleniem. Francja zna nie od dziś europejskie problemy. Sprawy Polski, bezpośredniego sąsiada Niemiec na wschodzie, nie mogą jej być obce, ani obojętne. Na naszej sile musi jej zależeć. Wagę odbudowy politycznej mocy Francji podkreśliła dostatecznie mocno audycja radia polskiego z Londynu 16.XI. Minister Eden wygłosił dnia 15.XI w Londynie interesujące [illegible] pośrednio polityczne przemówienie o przyszłej roli nowej czwórki wielkich Europy (St.Zjedn., Wiel.Bryt., Zw.Sowieckiego i Francji). Podkreślił z naciskiem, że współpraca ta wcale nie zmierza do zepchnięcia małych państw europejskich do roli wasali, nie dąży do naruszania ich suwerenności, ale organizacja przyszłego pokoju i jego zabezpieczenie musi być ich dziełem.-

Zastanawiająco skromny był przebieg Święta Narodowego w Londynie dnia 11.listopada. Nie było tradycyjnego wystąpienia Prezydenta i Premiera Rządu. Nie wystąpił żaden minister, nie było zwyczajowych telegramów gratulacyjnych. Obeszło się na nabożeństwie w polskim kościele, celebrowanym przez księdza biskupa Radońskiego, w którym wziął udział Prezydent Raczkiewicz, Rząd z Prem.Mikołajczykiem, Rada Narodowa i Korpus Dyplomatyczny. Artykuły w radio i polskiej prasie były bardzo powściągliwe. Ich motywem przewodnim było stwierdzenie, że walczymy o prawdziwą niepodległość i że nikt z Polaków nie przyjmie zbrodniczej ręki niemieckiej, którą wróg teraz do nas wyciąga. Zato w Lublinie obchodzono Święto Narodowe z całą pompą. Niemałą sensację wywołały tam telegramy z Moskwy, do Bieruta od Kalinina i do Osóbki-Morawskiego od Stalina i od Mołotowa, w tonie niezwykle serdecznym, świadczące aż nadto wyraźnie, jak olbrzymią wagę posiada sprawa Polski dla Rosji na tle ogólno-europejskim.-

Dnia 15.XI. papież Pius XII przyjął na audjencji Polaków, mieszkających w Rzymie. Wygłosił do nich obszerne przemówienie. Cierpienia Polski w ostatnich tygodniach nazwał bezprzykładnymi w dziejach narodu. Uznał bohaterstwo Warszawy, napawał słuchaczy otuchą, że ofiara przelanej krwi nie pójdzie na marne.-

Front na ziemiach polskich trwa nadal nieruchomo.

Sprawy francuskie.

Francja przeżywa pierwsze dni politycznego tryumfu, po wyzwoleniu kraju. Prem.Churchill i minister Eden przybyli na zaproszenie gen. de Gaulle'a, w dniu 10.XI do Paryża, entuzjastycznie witani przez Francuzów. W rocznicę zawieszenia broni 11.XI, złożyli uroczyście wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Miasto Paryż nadało Churchillowi godność honorowego obywatela. Przeprowadzono szereg ważnych, w serdecznym tonie utrzymanych rozmów, których wyniki [illegible]. Francja odbuduje potężną armję, którą uzbroi Anglja, a która zdąży jeszcze wziąć udział na zakończeniu wojny z Niemcami. Francja weźmie udział w wojnie z Japonją. Najważniejszym jednak wynikiem było zaproszenie Francji przez Rząd St.Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i ZSRR do zajęcia, na prawach równości, czwartego miejsca w Europejskiej Komisji

Doradczej w Londynie. Komisja ta, jak się okazuje, została stworzona jeszcze podczas ostatniej wizyty Churchilla w Moskwie, a ma za zadanie, między innymi, ustalenie warunków okupacji Niemiec. Minister Bidault we wspomnianym już wywiadzie, dał najogólniejsze zarysy francuskiego programu co do Niemiec. Francja nie rości sobie do Niemiec żadnych terytorjalnych pretensyj, nie uważa za właściwe rozdrabnianie Rzeszy na drobne państewka ani zmiany jej na kraj rolniczy. Domaga się tylko poddania pod nadzór Zagłębia Ruhry specjalnej Komisji, z decydującą rolą Francji i kontroli niemieckiego przemysłu.– W wyniku narad paryskich gen. de Gaulle wyjeżdża na zaproszenie Rządu Sowieckiego, w najbliższych dniach do Moskwy. Po zapowiedzianej wizycie premierów Norwegji i Jugosławji, ma to być trzecia [illegible] podróż moskiewska europejskich mężów stanu.

Front na zachodzie.

W Holandji pierwsza polska dywizja pancerna, po ciężkich walkach zajęła brawurowym szturmem najsilniejszy niemiecki przyczółek na Mozie, miasto Moerdijk, zdobywając sobie powszechne uznanie i podziw. Na tym przerwano działania w Holandji i przeniesiono cały ciężar uderzenia do Francji, w rejonie między Metzem a Nancy. Sforsowano Mozelę i stworzono na jej prawym brzegu przyczółek szerokości dwudziestukilku km. Zajęto miasteczko Chateau - Salins. W rejonie Metzu wojska amerykańskie zajęły parę silnych fortów, w tym Verny i Thionville i zbliżyły się na odległość 2km od miasta. W czwartek 16.XI wieczorem podano o rozpoczęciu drugiej, na szeroką skalę zakrojonej, ofensywy w Holandji. Bombardowania Niemiec trwają. Niemcy w dalszym ciągu atakują Londyn i Antwerpję środkiem V II.

We Włoszech lokalne sukcesy wojsk polskich.

W Jugosławji wojska marsz. Tito otrzymały w ciągu 48 godzin olbrzymią pomoc lotniczą z Anglji. Dostarczono im mnóstwo broni, amunicji, mundurów i żywności. Rozwijając pomyślnie ofensywę, zajęły zażarcie przez Niemców bronione Kumanowo i stolicę jugosłowiańskiej Macedonji Skoplje. W ten sposób oczyściły z Niemców cały kraj między Bułgarją, Grecją i Macedonją.

W [illegible], w rejonie Kraina(?), Niemcom udało się wywinąć z niebezpiecznego worka. Brak danych o pomyślnych ruchach własnych wojsk w kierunku północnym, względnie północno-zachodnim. Na pograniczu jugosłowiańsko-węgierskim wojska sowieckie i jugosłowiańskie umocniły się na prawym brzegu Dunaju i posuwają się w kierunku Pięciokościołów. W rejonie Budapesztu trwają zacięte, ze zmiennym losem prowadzone walki. Po częściowym opanowaniu sytuacji przez dywizje niemiecko-węgierskie, wojska sowieckie ponowiły we środę natarcie, przecięły pierścień obrony i zbliżyły się do stolicy węgierskiej na 15 km od wschodu. Sytuacja Węgrów jest znów groźna. Na pograniczu słowackim ofensywa sowiecka utknęła. Nic też nowego nie zaszło w Prusach Wschodnich i na północy.–

Autentyczne(?). Znalazły się, nieliczne wprawdzie, jednostki, które nie zignorowały przestróg [illegible]. Zarejestrowały się, wysprzedały co można, na pociąg i .."za granicę!" Tymczasem w Medyce w Medyce zatrzymano wszystkich, oświadczając, że pojedynczo "kordonu" przekraczać nie wolno i że będzie transport wspólny. Wrócił obywatel do Krakowa z zamiarem poczekania na ten wspólny transport. Specjalnie się nie martwił gdyż miał nieco gotówki i część mebli w mieszkaniu. Jakież wielkiem było jego zdziwienie jednakże, gdy w mieszkaniu, które w tajemnicy opuścił zaledwie 36 godzin temu, zastał już towarzyszy i towarzyszki. Żadne perswazje oczywiście nie pomogły, został wyrzucony za drzwi. "Eto nasza kwartira" usłyszał za sobą. Obecnie chodzi od prokuratora do rządu(?) i odwrotnie wnosząc najrozmaitsze zażalenia(?) z prośbą o zezwolenie na odebranie własnych mebli i przeniesienie ich do znajomych, u których zamieszka kątem.

Inny znowu pan zgłosił się w biurze przy Dąbrowskiego 6 z prośbą o szybkie wydanie mu dokumentów, gdyż musi natychmiast wyjeżdżać. Zapytany o przyczynę pośpiechu wyjaśnił, że meble sprzedał, mieszkanie ustąpił(?) i nie ma gdzie już mieszkać. "Idźcie do domu, "[illegible]" przyjdzie [illegible]", rzekła wściekła urzędniczka, nie pytając się wiele o nazwisko i adres petenta. Ten drugi obywatel był w szczęśliwszym położeniu, gdyż w rzeczywistości ani mieszkania nie odstąpił ani mebli nie sprzedał...

——— ooo .O. ooo ———